

<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>35 lat Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Ustroniu</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p style="text-align: center;">52</p>	<p>Ilość skanów</p> <p style="text-align: center;">52</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p style="text-align: center;">107</p>
<p>Autor</p> <p style="text-align: center;">Praca Zbiorowa</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p style="text-align: center;">Powszechna Spółdzielnia</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p style="text-align: center;">Ustroń</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p style="text-align: center;">1956</p>	
<p>Sygnatura</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p style="text-align: center;">Książka</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p style="text-align: center;">20,9x14,9</p>	<p>Stan zachowania</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Historia Spółdzielni Spożyców w związku z 35-leciem istnienia.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Ustroń, Józef Pilch,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>Spółdzielnia,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p style="text-align: center;">---</p>		



35 LAT
POWSZECHNEJ
SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
w USTRONIU

K-ka Samochodów Metalizowanych
„POLMO” w Białymostku
Zakłady Kuchnia w Sławkowie
Zakładry Górnictwa „KUCNIKI”
MUZEUM KUCHNICTWA w USTRONIU

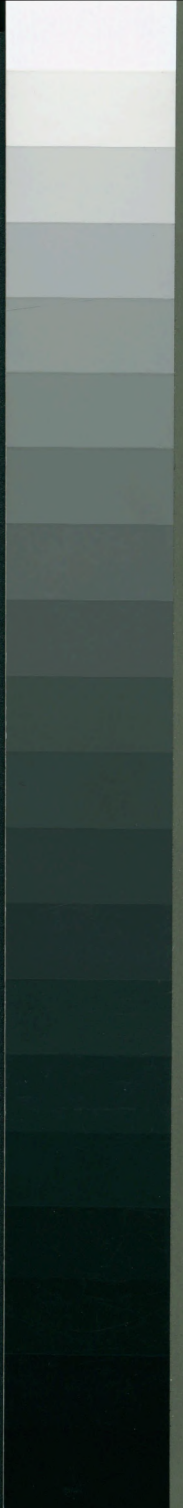
SYGNATURA AKT

18/26/VII/1

R **G** **B** Grey Scale #13 **C** **M** **Y** **K**



A 1 2 3 4 5 6 **M** 8 9 10 11 12 13 14 15 **B** 17 18 19



Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

Blue	Cyan	Green	Yellow	Red	Magenta	White	3/Color	Black



35 LAT
POWSZECHNEJ
SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
w USTRONIU

Praca zbiorowa

MUZEUM USTRÓŃSKIE
im. Jana Jarockiego
w Ustroniu
43-450 Ustroń, ul. Hutnicza 3
tel. 854-29-96, NIP 548-10-63-949

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
USTRÓŃ

1956

ZAKŁADY KUŹNICZE
Fabryki Samochodów Metalitrażowych
w Skoczynie
ZAKŁADOWE MUZEUM HISTORII KUZNOSTWA
w Ustroniu

Mus. 10



Jerzy Lazar



Józef Szwiertnia



Paweł Czudek

Trzech Prezesów z którymi nierozwalnie została związana historia Spółdzielni Ustrońskiej w okresie międzywojennym i najtrudniejszych latach okresu powojennego.

Jubileusz

W roku 1956 Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Ustroniu obchodzi 35-letnią rocznicę swego istnienia.

35 lat temu w roku 1921 grono światłych i ofiarnych towarzyszy zatrudnionych w obecnej Kuźni Ustron postanowiło zorganizować i powołać do życia spółdzielnię robotniczą, która miałaby za cel swej działalności nie tylko jak najkorzystniejsze zaopatrzenie swych członków w artykuły spożywcze, ale w miarę możliwości i udzielanie im pożyczek na dogodnych warunkach w okresie pilnej potrzeby. Powstała ona w okresie szalejącej dewaluacji ówczesnego pieniądza oraz dla uniezależnienia się robotników od prywatnego handlu spożywczego. Wyzwalała ona robotników od wyzysku i spekulacji tego handlu.

Spółdzielnia była na wskroś demokratyczna. Przyjmowała w swoje szeregi członków nie tylko robotników, lecz chłopów i inteligencję pracującą.

Sama nazwa „Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu” potwierdzała to w zupełności.

Dzięki ofiarnym wysiłkom założycieli, ówczesnej Rady Nadzorczej i Zarządu, Spółdzielnia pokonała początkowe trudności organizacyjne, stopniowo krzepła, osiągając wspaniałe wyniki w dniach poprzedzających wybuch pożogi wojennej i niezatartej w pamięci każdego — okupacji hitlerowskiej.

Nie mało trudu i wzmagań musieli ponieść założyciele i kontynuatorzy ich idei, aby doprowadzić Spółdzielnię do tak wspaniałego rozkwitu.

Wdzięczność za to i szacunek powszechny ze strony członków i społeczeństwa Ustronia były dla nich nagrodą i bodźcem do dalszej i nieprzerwanej a owocnej pracy społecznej.

Niestety krwawa wojna światowa, rozpętana przez faszyzm — rasizm hitlerowski, rozgromiła większość założycieli, przekreśliła ich owoce znoej pracy i zdawało się, że przyniosła klęskę i zagładę spółdzielni.

Okupant w bezlitosny sposób gnębił nie tylko ludzi Ustronia lecz pastwił się nad majątkiem i dobrami Spółdzielni, grabiąc je w jaki tylko dało mu się sposób.

Znaleźli się jednak uczciwi i szlachetni członkowie, czy pracownicy Spółdzielni, którzy z narażeniem własnego życia ratowali mienie społeczne, aby je przekazać potomnym.

Nadszedł maj 1945 roku, a z nim wolność dla Ustronia, niesiona przez Armię Radziecką i walczące przy jej boku bohaterskie Wojsko Polskie. Zastała ona spółdzielców przygotowanych do odbudowy swej spółdzielni. Mimo braku funduszków, środków lokomocji, zniszczenia komunikacji na naszym terenie spółdzielcy przystąpili ochoczo i ofiarnie do pracy, wznosząc wytrwale na nowo zręby działalności Spółdzielni.

Zajęci twórczą odbudową nie zwrócili uwagi, że minęła nieopstrzeżenie w 1946 roku 25 rocznica założenia naszej spółdzielni.

Rok jubileuszowy 1956 jest rokiem podwójnego jubileuszu. Obchodzimy również 12 rocznicę naszego wyzwolenia i powstania Polski Ludowej.

W dniach uroczystych dla nas rzucamy okiem wstecz i podziwiamy ogrom prac, wykonanych przez naszych poprzedników. Duma rozpieiera naszą pierś, że jesteśmy pokoleniem tych, którzy tak potężny wkład dali swą pracą w podwaliny naszego ustroju, naszej rzeczywistości. Z czcią wspominamy nam drogie postacie krzewicieli życia społecznego i politycznego. Życie i czyny ich niechaj będą dla nas drogowskazem idei spółdzielczej.

W dniach jubileuszu powinniśmy wszyscy, nie tylko członkowie Komitetów Członkowskich, Rady Nadzorczej, lecz również Zarząd i pracownicy poszczególnych placówek produkcyjnych i administracji uświadomić sobie, jak wielką i poważną przeżywamy chwilę i jakie czekają nas zadania na przyszłość.

Pamiętajmy, że naszą codzienną uczciwą i mozolną pracą, każdy z nas przy swym warsztacie pracy, przyczyniamy się do wzrostu sił pokoju, do umocnienia granic naszej umiłowanej Ojczyzny, jej niezależności i potęgi oraz dobrobytu ludzi pracy w imię zasad socjalizmu.

mianiu robotników Ustronia i okolicy. Pamiętam, jak tow. Sztwiertnia przy każdej sposobności, w przerwie pracy wyciągał postępowe gazety albo książkę i na głos czytał zgrupowanym wokół niego robotnikom. Kilka razy szedłem z tow. Sztwiertnią na zebrania do Wisły-Malinki czy też Istebnej. Wówczas nie było jeszcze komunikacji kolejowej, ani też autobusowej. Nie było także asfaltowych dróg, droga do Wisły czy też Istebnej była zła z wybojami po kolana, trzeba było iść pieszo 20 do 25 km w jedną stronę. Na skutek tych naszych zebrań powstał Związek Zawodowy Pracowników Leśnych w Wiśle-Malince. Ponieważ tow. Sztwiertnia był bardzo lubiany przez robotników, dlatego też robotnicy postanowili powołać tow. Sztwiertnię Józefa na kier. założonej placówki. Tow. Sztwiertnia jako sumienny i szczerzy pracowity a zarazem nieugięty bojownik nie zawiodł robotników. Nie tylko, że stał na straży mienia spółdzielczego, ale również w najcięższych chwilach podczas dewaluacji marki polskiej, przy pomocy nas, tj. tow. Adolfa Cholewy, Cieślara Józefa, Palowicza Adolfa i Karoła, Lipowczana Adama, Drobczyńskiego Ernesta, Steca Pawła, Czudka Pawła, Bukowczana Jana, Durczaka Albrechta, Sadlików Rudolfa i Jana, Kłóska Józefa i wielu innych, rozwinęli działalność spółdzielni. Zmarł w 1928 roku na udar serca, po 7 latach bardzo mozolnej i sumiennej pracy nad sprawnym rozwojem spółdzielni.

Drugą zasadą przy założeniu spółdzielni było obsadzenie kierownictwa spółdzielni przez ludzi pracy i odpowiedni dobór pracowników. Ponadto dbano o szerokie prawa członków i demokratyczne wybory do władz spółdzielni. Organami spółdzielni był zarząd składający się z czterech członków wybranych na Walnym Zgromadzeniu na przeciąg czterech lat, na wniosek Rady Nadzorczej. Wybory przeprowadzało się przy pomocy kartek, większością głosów. Każdego roku ustępował z Zarządu jeden członek. Występowanie jednego członka zarządu w pierwszych trzech latach rozstrzygało losowanie. Ustępujący mogli być ponownie wybrani. Jeżeli proponowany przez Radę Nadzorczą nie został wybrany, w takim razie Rada Nadzorcza musiała przyjść z inną propozycją, a w razie odrzucenia i tej propozycji przez Walne Zgromadzenie wybierano spośród siebie komitet składający się z 5 osób, a ten tak długo stawiał propozycję dopóki

wybór nie doszedł do skutku. Z członków zarządu zatrudnieni byli tylko przewodniczący i gł. księgowy, który był też członkiem zarządu, natomiast dwaj dalsi członkowie zarządu byli członkami dochodzącymi.

Trzecią zasadą to kontrola działalności spółdzielni przez Radę Nadzorczą, delegatów i przez samych członków, którzy interesowali się działalnością jak również służyli radą i pomocą. Ta współpraca szerokich rzesz członków z Zarządem i Radą Nadzorczą usprawniała działalność na każdym odcinku życia spółdzielczego i dzięki temu spółdzielnia potrafiła wyjść zwycięsko mimo olbrzymich trudności i kryzysów walutowych w roku 1922 do 1924 r. Spółdzielnia nasza nie tylko przetrzymała kryzys walutowy ale rozwijała się przez otwarcie nowych placówek i budowę własnego sklepu w centrum Ustronia. Sprawa budowy własnej placówki nie była łatwa jak się dziś nam wydaje. Przede wszystkim trudności mieliśmy przy kupnie parceli pod budowę sklepu. Na zebraniach Zarządu i Rady Nadzorczej często ścierały się nasze zdania co do celowości kupna parceli i budowy domu. Toteż sprawa ciągnęła się przez dłuższy okres czasu nim doszła do skutku.

Wielką zasługę przy zakładaniu spółdzielni położył ob. Jerzy Lazar. Jako sekretarz gminny Ustronia z tego tytułu miał on duży wpływ na robotników i swoją radą pomagał w zakładaniu tejże spółdzielni. Został on wybrany początkowo przewodniczącym zarządu, a następnie przez długi okres czasu piastował przewodnictwo Rady Nadzorczej. Jednak Ob. Lazar miał też swoją słabą stronę tak jak wielu z nas, a mianowicie gromadzenie tylko gotówki i nie wydawanie pieniędzy na inwestycje. Zarząd, na czele którego stanął po śmierci tow. Sztwiertni tow. Czudek Paweł, kował, dokładał wszelkich starań dla dalszego rozwoju spółdzielni jak kupno domu w Goleszowie, w którym się mieści obecnie sklep GS. Mimo jednak tych wszystkich osiągnięć popełniliśmy błąd, a mianowicie nie zakupiliśmy domu, który był do nabycia — „Bretnerówki” — mimo iż fundusze na ten cel mieliśmy. Dziś nasza cała administracja w tym domu się mieści i musimy płacić czynsz za używanie tego domu, podczas gdy nasze fundusze rezerwowe okupant zabrał. Podczas okupacji wszystkie nasze oszczędności okupant zabrał, a nie zabrał jedy-

nie naszych nieruchomości. Pozostały więc dom i parcela przy ul. Partyzantów 1 w Ustroniu, w którym mieści się jeden z największych i najpiękniejszych sklepów, dom w Goleiszowie w którym obecnie jest sklep GS-u, trzy parcele w Wiśle-Centrum i Jaworniku.

Po strasznych przejściach okupacji hitlerowskiej i walkach narodu polskiego z hitlerowcami, w których to walkach na naszym terenie czynny brali udział nasi towarzysze członkowie spółdzielni. Dużo członków spółdzielni zginęło w obozach koncentracyjnych, jak były członek zarządu Gł. Księgowy Ob. Lipowczan Karol. Dużo członków naszej spółdzielni zostało rozstrzelanych, między innymi również były członek zarządu tow. Bujok Jerzy. Został on wyciągnięty w nocy 9 listopada 1944 r. i bestialsko rozstrzelany. Rozstrzelano również innych członków naszej spółdzielni jak Midra Antoniego, Steca, Miecha, rodz. Szubertów, Krystów, Cebałę Jakuba, Dustora, Siedloczka, Kowalika, Małysiaka i cały szereg innych w liczbie 38. Reszta naszych członków wysłana na roboty przymusowe chroniła się żyjąc w bardzo ciężkich warunkach. Inni wysiedleni jak długoletni aktywny członek Rady Nadzorczej Stec Paweł, który w ciężkich warunkach przetrzymał okupację. Sam również z tow. Starzykiem Klemensem, który zginął w bunkrze za Czantorią, z moimi synami Janem, Franciszkiem, córką Janiną, bratem Stanisławem, Glajcem Józefem, Szrajberem Karolem, Gomolami Michałami, Herzykiem Pawłem i wielu wielu innymi prowadzili walkę z najeźdźcą przy boku desantu radzieckiego pod dowództwem majora Szczepanowicza czwartego frontu ukraińskiego na śmierć i życie. Ciężko ranny 28. IX. 1944 r. w walce z SS ledwie przy życiu się utrzymał.

Naszą walką zadawaliśmy ciosy hitlerowcom. Zwycięski pochód armii radzieckiej jak i wojska polskiego w 1945 roku w maju wyzwolił Ustron i powiat cieszyński, moment ten stanowił dla mieszkańców Ustronia jak i dla całego narodu polskiego nową kartę w historii Ustronia. Dni o które latami walczyła klasa robotnicza Polski stały się rzeczywistością. Robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca, cały naród polski poczuł się po raz pierwszy na przestrzeni tysiącletniej historii Polski gospodarzem kraju. Robotnicy Ustronia pod kierownictwem Polskiej

Partii Robotniczej i PPS po wyzwoleniu przystąpili natychmiast do twórczej pracy. Mimo, że nie opływaliśmy w dostatki — nie brakło trosk dnia codziennego, potrafiliśmy zdobyć się na natychmiastowe uruchomienie działalności spółdzielni. Wielka, nie cofająca się przed żadnymi ofiarami miłość ojczyzny, to jeden z najistotniejszych elementów, które sprawiały i wciąż sprawiają, że robimy więcej nieraz niż nam na to siły pozwalają, że dokonujemy rzeczy, które zdawało by się, przekraczają nasze siły, zasoby i możliwości. Gdy obchodzimy 35-lecie naszej spółdzielni należy dobrze sobie uświadomić jak wyglądała nasza spółdzielnia przed wojną, jaką zastaliśmy ją po wojnie i jakie są wyniki działalności po wojnie. Tylko w ten sposób będziemy w stanie ocenić przeogromny wysiłek, trud wprost nie do pojęcia, jaki wszyscy włożyliśmy do rozwoju naszej spółdzielni i rozwoju życia gospodarczego naszego kraju.

PRZEDWOJENNE — PODSŁUCHANE

- Czy mam zapakować, czy pani weźmie do koszyka?
— Nie, proszę zapisać, zapłacę na pierwszego.

*

— Jak to? — dziwi się jegomość na targu. — Jaja znów podrożały? — Były z wiosną tańsze!

— Cóż robić — odpowiada przekupka — zapas jajek wiosennych dawno się wyczerpał, a w spółdzielni jajek nie ma.

*

— A więc kupujcie tylko w mojej firmie — po co mają was gdzie indziej oszukiwać. (Wyjątek z autentycznej ulotki reklamowej.)

Z historii Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Ustroniu

I. Warunki społeczno-polityczne powstania spółdzielni.

Każdy jubileusz, to przede wszystkim spojrzenie wstecz i wspomnienia. I dziś spoglądamy wstecz, wspominamy czasy, w których powstała Spółdzielnia ustronńska. Każdy działacz, co te czasy pamięta, kto był przy początku tego ruchu, czyż nie odczuwa pewnego wzruszenia?

Były wtedy inne warunki bytowe, były inne czasy. Skończyła się wojna, powstała Polska Niepodległa. W tych czasach przełomowych kupiectwo prywatne zawiodło, a Rząd w nowo powstałej Polsce nie był w stanie, czy też nie chciał gospodarki zaopatrzenia ująć w swoje ręce. Wówczas to grono działaczy robotniczych postanowiło wyzwolić miejscowych konsumentów i wprowadzić bezpośrednią wymianę dóbr między warstwami wytwarzającymi, a potrzebującymi, czyli założyć własną spółdzielnię. Był wprawdzie założony w Ustroniu po roku 1870 „Konsum Werkowy“, na czele którego stał zawsze jakiś wyższy urzędnik huty. Nie była to jednak w pełnym tego słowa znaczeniu Spółdzielnia. Chociaż robotnicy wpłacali pewne „kaucje“, wybierali delegatów, którzy mieli kontrolować gospodarkę konsumu; jednak w zasadzie o wszystkim decydowała dyrekcja fabryki. Zasadniczym złem to stała sprzedaż na kredyt, potrącany przy najbliższej wypłacie. Zdarzało się to bardzo często, że robotnik wybierał towary na wyższą kwotę niż wynosił jego zarobek. Dlatego nieraz otrzymywał na wypłatę zamiast gotówki kwitek „Rest“, wykazujący wysokość nie zapłaconego jeszcze zadłużenia. W najkrytyczniejszym nieraz czasie, gdy „Rest“ był za wysoki, wstrzymano robotnikowi sprzedaż na kredyt na okres spłaty. Nikt się nie interesował losem jego licznej przeważnie rodziny, czym ją żyżywi, odzieje itp.

Gospodarka konsumu werkowego musiała być bardzo dobrym interesem osobistym, czego dowodzi fakt, że nawet urzędnicy toczyli między sobą walkę, ażeby się dostać do jego kierownictwa. Dowodem, że działalność konsumu miała dużo do życzenia jest list napisany przez robotnika ustronńskiej huty do arcyksiążęcego inżyniera Reusza, zamieszczony w „Gwiazdce Cieszyńskiej” w roku 1882.

List ten jest naprawdę ciekawy i przytoczę go w całości:

„Szanowny Panie. Z powodu ostatniego wyboru Zarządu do konsumu, który mimo rozwiniętej agitacji wypadł na Waszą niekorzyść, dąsacie się. Niejednemu robotnikowi, który Wam nie dał głosu jużście się dali we znaki. Obchodzi nas to wszystkich biednych robotników, bo jeśli cierpi jeden członek, cierpią wraz z nim wszystkie członki ciała. Może nie wiecie, Panie, skąd brak zaufania do Waszej osoby. Rozniosła się między nami już przed laty taka wieść o Was, żeście szanowny Panie z konsumu brał towar, któregoście nie płacił — aż wzrósł dług do kilkaset reńskich. Czy dług zapłacony został w danym czasie — czyście też Panie i procent uiścił, nie wiadomo nam. Może też cała pogłoska, której sobie z głowy wybić nie możemy zmyślona jest. Sądzimy, że zapisy z dawnych lat w książkach rachunkowych i ostatnich lat powinny wyjaśnić rzecz i prosimy Was Panie zadajcie kłam pogłosce. Nie dziwcie się, jeżeli przy wyborze badamy osoby, czy też są naszego zaufania godne. Jeszcześmy robotnicy nie zapomnieli osoby, która własnego zysku chciwa, na niekorzyść konsumu działała, pozbyła posadę urzędnika. Idzie Panu w sprawie dotyczącej konsumu, o nasz krwawo zapracowany grosz. A więc nie dąsajcie się, a dajcie biednym robotnikom spokój.”

Na powyższy list nie znalazłem nigdzie żadnego odwołania, ani wyjaśnienia, tak ze strony kierownictwa konsumu, jak huty.

Poza konsumem fabrycznym założone zostały w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia, różne spółki o charakterze spółdzielczym, mające nieść różnego rodzaju pomoc miejscowej ludności. Niektóre z nich, jak Kasyno Rolnicze założone w roku 1881, Spółdzielnia Kredytowa „Strzecha”, założona w roku 1885, oraz różne Kasy, Kółka Rolnicze, Spółki Pastwiskowe, zahaczały swoją działalnością mniej czy więcej o pewien rodzaj spółdziel-

czości, lecz czy dały jakąś większą pomoc miejscowej ludności trudno — bez większych dociekań — to obecnie powiedzieć.

Większość tych spółek — jak to wynika z aktów likwidacyjnych znajdujących się w archiwum Sądu Powiatowego w Cieszynie — kończyła swoją działalność upadłością. Powstawały również sklepy „Bazary” w Czytelni, które jednak z powodu nieuczciwych sprzedawców kończyły swój (w zasadzie niedługi) żywot dosyć niesławnie.

Gdy się odtwarza historię Spółdzielni ustronńskiej, trudno nie wspomnieć o warunkach społeczno-ekonomicznych z tego okresu. W pierwszych początkach XX stulecia panowały na Śląsku Cieszyńskim stosunki niemal jeszcze pańszczyźniane. Praca trwała po kilkanaście godzin. Zaprowadzono wprawdzie 10-godzinny dzień pracy, lecz z reguły robotnicy pracowali więcej zmian w miesiącu czyli kilkanaście godzin dziennie. Zarobki wynosiły przeciętnie rocznie około 250 zł reńskich austriackich, a robotnicy zarabiali od 20 do 60 reńskich miesięcznie. Wobec niewystarczających środków do życia prawie wszyscy robotnicy byli stale zadłużeni w owych konsumach fabrycznych, w których jednym z najgłówniejszych artykułów była wódka. W jeszcze gorszych warunkach zatrudniano robotników w okresie pierwszej wojny światowej, gdy huta znajdowała się pod komendą austriackich oficerów. W broszurze wydanej z okazji dziesięciolecia konsumu robotniczego w Cieszynie, ówczesny poseł z ramienia PPS Tadeusz Reger w taki sposób charakteryzuje ówczesne stosunki: „...Robotnik-najemca miał tylko obowiązek pracować, pracować bez końca..., ogłoszono, że zaprowadza się ośmiogodzinny dzień pracy i tak też na papierze obliczano, lecz w rzeczywistości wszyscy robotnicy musieli pracować codziennie 16 godzin bez przerwy. Kto mieszkał zdala od miejsca pracy, temu niewiele czasu zostawało na jedzenie i wypoczynek... Najgorszym jednak było to, że nigdzie i prawie nigdy wypłata nie była uiszczana w całości gotówką. Na każdej bowiem fabryce istniał sklep spożywczy zwany „Konsumem Werkowym“... Kto nie chciał brać wódki, ten nie dostał też na kredyt ani chleba, ani słoniny, ani soli, ten mógł zdechnąć z głodu i nikt się nad nim nie litował.”

W takich to warunkach rodził się w Ustroniu ruch polityczny, zawodowy i zaczął się budzić wśród robotników ruch spółdzielczy. Ruchem spółdzielczym, który swoimi korzeniami sięgał już do konsumu (robotniczego) fabrycznego, zajmował się przede wszystkim ówczesny sekretarz gminny również exrobotnik Jerzy Lazar. On to wspólnie z innymi zwołał zebranie organizacyjne na dzień 12 grudnia 1920 r. Zebrało się około 300 osób z Ustronia i okolicy, aby zastanowić się nad likwidacją zła jakie szczególnie bezpośrednio po wojnie w dystrybucji towarów każdy obywatel stwierdzał i pomyśleć nad założeniem własnej spółdzielni. Po wysłuchaniu referatu wybitnego ekonomisty i senatora z ramienia PPS dra Grossa z Białej, który objaśnił cel i zadania organizacji spożywczych, uchwalono jednogłośnie założyć Spółdzielnię Spożywców. Statut przeczytany przez Jerzego Lazara, opracowany na wzorze spółdzielni w Trzyńcu, został przyjęty bez zmian. Nowo założona placówka miała się zająć nie tylko zaopatrywaniem ludności w dobry i tani towar, ale podjęła się również gromadzić od swoich członków oszczędności, dlatego przejęła nazwę „Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe”.

Wybrano pierwszą Radę Nadzorczą, do której weszli: Lipowczan Adam — tokarz, Drobczyński Ernest — tokarz, Czyż Jerzy — kowal, Cholewa Jan — robotnik, Stec Paweł — listonosz, Ziętek Paweł — nauczyciel, Stec Michał — ślusarz i Góra Ludwik — urzędnik.

Z kolei Rada Nadzorcza wybrała pierwszy Zarząd w następującym składzie: przewodniczący — Lazar Jerzy, sekretarz gminny, zastępca — Sztwiertnia Józef, kowal, kasjer — Borgiel Franciszek, urzędnik i Palowicz Karol — tokarz jako kontroler. Borgiel, uważający się za Niemca, został wybrany na skutek poprzedniego zalecenia administracji Fabryki, która wynajmując lokale stawiła warunki.

Zarząd energicznie zabrał się do pracy. Dnia 11 stycznia 1921 roku spółdzielnia została wpisana do rejestru Sądu Okręgowego jako handlowego w Cieszynie. Pełne brzmienie firmy opiewało: „Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu z ograniczoną poręką”.



Założyciele pełniący przez dłuższy okres czasu funkcję członków Zarządu lub Rady Nadzorczej. Zdjęcie z r. 1956.

II. Rozwój Spółdzielni w okresie marki polskiej

Ciężkie to były czasy, kiedy w dniu 1 lutego 1921 roku nastąpiło otwarcie pierwszego sklepu i piekarni w Ustroniu w budynku fabrycznym (obecnie stołówka Kuźni).

Biedny to był sklepik, tak pod względem wyglądu jak urządzenia i asortymentu towarowego. Jednak wybór tego punktu przy samej fabryce był dokonany z całą świadomością, był zdokumentowaniem tendencji organizatorów, aby nowo założona spółdzielnia służyła przede wszystkim klasie robotniczej. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że założyciele i pierwsi członkowie bezpłatnie pomagali przy urządzeniu magazynu, zwożeniu towarów itp. Od chwili założenia sklepu członkowie mieli moralny obowiązek zaopatrywać się w towary nie gdzie indziej jak w spółdzielni.

Ta też dużo kobiet z Górnego Ustronia z koszykami, a nawet wózeczkami przychodziło, czy przyjeżdżało po zakupy. Członkowie otoczyli swoją spółdzielnię jakimś specjalnym kultem, wpłacali po kilka udziałów, można powiedzieć, historia rocznika powtórzyła się w Ustroniu prawie dokładnie. Zarząd dobrał do roboty takich jak sam, sumiennych, dokładnych w pracy ludzi i dlatego sprawozdanie z działalności za rok 1921 (11 miesięcy) wykazuje, że dnia 31 grudnia 1921 roku spółdzielnia liczyła 873 członków i posiadała 2.080.000 Mk kapitału udziałowego, tj. średnio 2.383 Mk na jednego członka. Sprzedaż towarów wynosiła w tym okresie 88.092.221,58 Mk a zysk 820.971 Mk.

Walne Zebranie Delegatów, które się odbyło dnia 5 marca 1922 r. w ratuszu, przyjmując sprawozdanie z działalności za rok 1921 nie szczędzi słów uznania dla władz spółdzielni i rozdziela nadwyżkę. Nie bez znaczenia jest przeznaczenie



Najstarsi pracownicy Spółdzielni. Zdjęcie z r. 1956.

kwoty 200.000 Mk na tak zwany fundusz pogrzebowy. Za każdego członka posiadającego pełny udział (1.000 Mk) i będącego przez okres jednego roku członkiem spółdzielni, rodzina otrzymuje w razie jego śmierci zapomogę w wysokości 8.000 Mk, a w razie śmierci jego żony 5.000 Mk.

Poza działalnością handlową Spółdzielnia od samego początku zajmuje się produkcją piekarniczą. Założyciele rozumieli, że produkcja uspołeczniona może spełnić i spełnia dużą rolę dla gospodarki uspołecznionej, gdyż będąc kontrolowaną przez jej konsumentów nie będzie mogła być tylko produkcją dla robienia interesu czy wykorzystania koniunktury, lecz dla dobra ogółu. Dlatego pierwszy Zarząd wydzierżawiając od fabryki lokal sklepowy, wydzierżawił równocześnie znajdującą się w tym samym budynku małą piekarnię i zaraz uruchomił. Produkcja piekarnicza była dzięki odpowiednim pracownikom utrzymana we właściwych normach i stała się w spółdzielni czynnikiem niezastąpionym w utrzymaniu obranej linii. Stwierdzić należy, że Spółdzielnia spełniła obowiązek w stosunku do klasy robotniczej, stając się regulatorem cen artykułów pierwszej potrzeby tak zakupionych u dostawców jak wyprodukowanych w własnej piekarni. Z protokołu Walnego Zebrania Delegatów z dnia 5 marca 1922 r. dowiadujemy się, że „spółdzielnia przyczyniła się do tego, by kupcy prywatni nie mogli dowolnie cen podnosić, co się szczególnie przy sprzedaży chleba uwydatniało, który sprzedawano o 70 Mk taniej (tj. 210 zamiast 280) jak w Cieszynie”.

Z nielicznych dokumentów można wnioskować, że poważną troską otoczono pracownika. W wyżej wspomnianym protokole znajdujemy następującą uchwałę: „dla pracowników spółdzielni ze względu na korzystny wynik jako zachętę do dalszej pracy uchwalono dodatek 25% poborów z listopada 1921 r. a dla piekarzy, którzy są już lepiej uposażeni, 12,5%.”

Omawiając początki Spółdzielni należy nadmienić, że panowała wówczas atmosfera, która nakazywała działaczom pracę w pionierskiej placówce traktować bezinteresownie.

Członkowie Zarządu pracowali bezpłatnie. Po raz pierwszy przyznało Walne Zebranie Delegatów z dnia 5. III. 1922 r. niskie, jednorazowe honorarium dla Zarządu.

Wobec stałego i poważnego rozwoju Spółdzielni zaszła konieczność stałego zatrudnienia prezesa Zarządu, na skutek czego Jerzy Lazar zgłosił z końcem roku 1922 swoje ustąpienie i na Walnym Zebraniu w dniu 11. III. 1923 r. został wybrany Józef Sztwiertnia, który objął jako drugi prezes kierownictwo, przyjmując na stałe zatrudnienie w spółdzielni.

Lata 1921 do 1924 to lata stałe rosnącej drożyzny, w związku z czym corocznie, a nawet dwa razy do roku zwoływano Walne Zgromadzenie w celu zmiany statutu w zakresie podwyższenia udziałów, który doszedł w r. 1923 do 200.000 Mk, a faktycznie jak wynika z ówczesnej kartoteki członkowskiej dużo członków posiadało udziały przekraczające 4.800.000 Mk.

Rok 1923 był kulminacyjnym pod względem spadku pieniądza. Był to okres, w którym różnice wydatków nad dochodami pokrywano drukiem marek, które codziennie traciły na wartości. Dlatego towar nie leżał, raczej stałe go brakowało i codziennie Zarząd był zmuszony podnosić ceny. Mimo tych trudności nawet rok 1923 został zamknięty z nadwyżką, a należy pamiętać, że warunki gospodarcze były w tych latach również ciężkie. Kredytów ze strony Państwa nie otrzymano i Spółdzielnia zdana była tylko na finansowanie funduszami własnymi. Okres dewaluacji pieniądza przeżyto zwycięsko, tak pod względem gospodarczym jak ideowym. Wiele dobrze przemyślanej inicjatywy wykazał również Karol Lipowczan, wybrany do Zarządu w roku 1922 na miejsce znieawidzonego przez robotników Borgiela. Pełnił on również od samego początku funkcję głównego księgowego. Jemu to w ogromnej mierze zawdzięcza ustronńska Spółdzielnia Spożywców przetrwanie tego trudnego okresu. Ponieważ sumy obrotów na skutek dewaluacji nie przedstawiają właściwego rozwoju, lepszym wyrazem działalności będzie zestawienie ilościowe sprzedaży ważniejszych towarów za następujące lata:

Rok	mąka żytnia kg	mąka pszenna kg	cukier kg	sól kg	mydło kg	ziemniaki kg
1923	175.421	72.209	40.686	63.700	4.497	47.894
1924	286.500	115.855	45.764	63.736	5.540	175.612
1925	272.795	136.248	52.814	76.000	5.424	315.000

Rok	słonina kg	smalec kg	chleb kg	ryż kg	kuku- rydza kg	cho- raczka kg	węgiel (kg) t
1923	—	—	—	—	—	—	—
1924	4.889	5.588	267.122	11.768	70.887	135.844	34,5
1925	3.330	5.554	249.120	17.540	64.896	35.790	34,5

Z tabelki powyższej, do której nie potrafiłem w całości podać danych za rok 1923 wynika, że spółdzielnia odgrywała ogromną rolę w zaopatrywaniu.

Na przykład w roku 1923 prowadziła swoją działalność prawie tylko przez sklep w Ustroniu, gdyż przejęty w połowie roku sklep w Wiśle Czarnym, miał znikome obroty. Ponieważ według spisu ludności z roku 1910 Ustroń liczył 4.275 mieszkańców, to w roku 1923 posiadał około 4.400 (wg spisu z r. 1931 było 4.581) i z tych cyfr wynika jaką rolę w zaopatrzeniu odgrywał sklep spółdzielni. Według oświadczeń starszych aktywistów, w tym jednym o bardzo prymitywnym wyglądzie sklepie zakupywali robotnicy zatrudnieni w Ustroniu, a zamieszkali w Hermanicach, Nierodzimiu, Kozakowicach, Lipowcu, Równi i Cisownicy.

III. Sieć sklepów i przejęcia do r. 1939

Jeżeli chodzi o terenowy zasięg Spółdzielni, to w myśl § 1 statutu „Stowarzyszenie ma swą siedzibę w Ustroniu, a wolno mu także zakładać filie i poza siedzibą Stowarzyszenia.”

Spółdzielnia rozpoczęła działalność tylko na terenie Ustronia i to w okresie dewaluacji, a więc w okresie bardzo trudnym. Wiele przedsiębiorstw handlowych z tego powodu uległo upadłości. Znalazła się w poważnych kłopotach finansowych spółdzielnia „Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze” w Wiśle-Czarnym, która uchwałą z dnia 23 kwietnia 1923 r. postanowiła połączyć się z Ogólnym Stowarzyszeniem Spożywczym i Oszczędnościowym w Ustroniu. Spółdzielnię przyjęto na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Delegatów z dnia 27 maja 1923 r., a tym samym rozciągnięto działalność na teren Wisły.

W roku 1924 otwarto sklep w Lipowcu, który po kilkuletniej działalności został przejęty przez nowo powstałą na terenie Lipowca spółdzielnię „Spółka Ludowa”. Równocześnie otwarto sklep w Istebnej. W roku 1925 przez przejęcie od Spółdzielni Spożyców w Czechowicach sklepu w Goleszowie, nawiązała się ścisła współpraca z robotnikami Goleszowskiej Cementowni, których przez całe lata reprezentowali w ustronńskiej Radzie Nadzorczej Sosna Jerzy i Szarzec Józef.

W roku 1926 przejęto od Konsumu Robotniczego w Cieszynie sklep w Cisownicy, a następnie otwarto filie na Polanie, Obłązcu i Jaworniku. Zarząd ulegał życzeniom członków, otwierał



Zebranie aktywu pracowniczego i samorządowego Spółdzielni w Ustroniu i Cieszynie. Zdjęcie z r. 1930.

nowe sklepy, które nie zawsze były rentowne. Gdy nadszedł okres bezrobocia siła członków zmalała, na skutek tego nowo otwarte sklepy musiano z kolei likwidować. Zlikwidowano najpierw sklep w Jaworniku, a następnie na Obłązcu, Istebnej i Polanie. Dużo wówczas przeżyto niepowodzeń, zabiegów, szczególnie w Istebnej, gdzie okazało się, że kierownik sklepu nie dorósł do zadania i musiano dwukrotnie sklep likwidować. Pierwsze manko jakie Spółdzielnia ustronńska księgowała, to manko w sklepie w Istebnej, którego wyegzekwowanie z powodu nie zapłacenia musiało być skierowane do sądu.

Stale domagali się swojego sklepu robotnicy Górnego Ustroń. Zarząd Spółdzielni starał się o wynajęcie lokalu, a gdy to na skutek ogromnej agitacji kupiectwa prywatnego się nie



Z uroczystości otwarcia budynku własnego w Ustroniu. Zdjęcia z r. 1931.

udało, starał się o uzyskanie gruntu pod budowę sklepu od Zarządu Gminnego. Niestety, w referacie członka Rady Nadzorczej, wygłoszonym w Ustroniu w dniu 12 czerwca 1927 r. z okazji Dnia Spółdzielczości, znajdujemy takie słowa: „Członkowie wydziału gminnego niepomni korzyści jakie im Spółdzielnia w głodne lata dawała i jakie do dziś dnia 90% ludności oddaje poszli za głosem kilku zainteresowanych kupców, którzy bali się sklepu Spółdzielni w Górnym Ustroniu. Gmina straciła dochód z gruntu, który bez użytku leży a ludność musiała dokładać drogi do oddalonego sklepu.” Na skutek takiego ustosunkowania się Wydziału Gminnego, oraz niedostatecznej ilości funduszy własnych, członkowie Górnego Ustronia otrzymali swój sklep dopiero na dziesięciolecie istnienia Spółdzielni.

Jednym z ważniejszych wypadków w życiu ustronńskiej spółdzielni to przyjęcie w roku 1938 od Ogólnego Stowarzyszenia „Spółki Ludowej” z Wisły. Spółdzielnia ta na skutek dobrze zorganizowanego kupiectwa, oraz nieuczciwych pracowników stała przed upadłością.

W myśl statutu Spółki Ludowej członkowie ponosili odpowiedzialność nieograniczoną. Aby jednak ratować honor spółdzielni i nie dopuścić do utraty zaufania, spółdzielnia ustronńska przejęła z dniem 30 czerwca 1938 roku Spółkę Ludową w Wiśle, a tym samym uratowała członków od płacenia strat.

Dla orientacji jak wyglądała sytuacja gospodarcza połączonych Spółdzielń, podam bilanse połączeniowe, które przedstawiają się następująco:

Bilans Ogólnego Stowarzyszenia Spożywczego i Oszczędnościowego
w Ustroniu na dzień 30 czerwca 1938 r.

Stan czynny		Stan bierny	
1. Kasa	3.931,89	1. Udziały	42.237,24
2. Banki	44.443,93	2. Fundusz Społecz.	228.127,65
3. Towary	166.273,65	3. Fundusz specjalny	39.695,49
4. Dłużnicy za towar	21.674,02	4. Oszczędności	63.524,47
5. Ruchomości	7.876,61	5. Pożyczka	25.025,—
6. Nieruchomości	160.432,24	6. Związek Społem	4.695,34
7. Udziały w instyt.	5.508,22	7. Dostawcy	3.626,61
8. Papiery wartościowe	1.948,00	8. Sumy przechod.	2.023,92
9. Inne należności	599,98	9. Pozost. z czyst. nadw.	899,21
		10. Czysta nadwyżka	2.833,61
	Ogółem zł 412.688,54		Ogółem zł 412.688,54

Bilans Spółki Ludowej w Wiśle
na dzień 30. 6. 1938.

Stan czynny		Stan bierny	
1. Towary	8.631,96	1. Udziały	5.857,70
2. Papiery wartościowe	512,—	2. Dostawcy	8.621,27
3. Ruchomości	5.700,—	3. Wierzyciele	13.389,88
4. Nieruchomości	10.506,—	4. Zaległości	2.785,42
5. Udz. w innych ins.	496,26	5. Fundusz społ.	576,44
6. Za manka sklepowi	5.384,49		
Ogółem	zł 31.230,71	Ogółem	zł 31.230,71

Poza tym należy wyjaśnić, że ruchomości i nieruchomości Spółki Ludowej były zakupione w okresie kształtowania się wysokich cen i w roku 1938 nie uzyskanoby przy sprzedaży bilansowej wartości. Na skutek połączenia ze Spółdzielnią „Spółka Ludowa w Wiśle” rozszerzono swoją działalność na teren Wisły-Centrum i Wisły Głębce.

IV. Rozwój i wyniki działalności w okresie stabilizacji pieniądza okresu międzywojennego

Rok	Liczba członków	Fundusze własne	Udziały fund. społ.
		w tysiącach Mk	
1921	873	2.080,8	576,592
1922	1027	10.511,3	563,992
1923	1022	1.189.686,4	941.804,740
		w złotych	
1924	1225	781,23	2.804,91
1925	1218	16.304,64	21.677,13

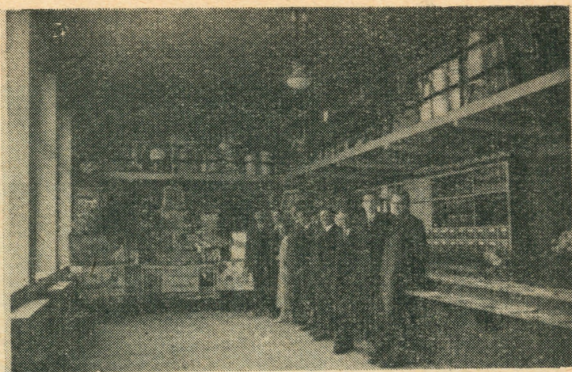
Rok	Ilość sklepów	Obroty	Czysta nadwyżka	Zysk w stos. do obr. 0/0
1921	1	88.092	820	0,93
1922	2	248.553	1.365	0,54
1923	1	32.513.863	3.140.863	0,96
			w złotych	
1924	4	426.283,38	28.802,16	7,4
1925	5	574.373,52	31.598,86	5,01

Rok	Liczba	Udziały	Fund. wł.	Ilość skl.	Obroty	Czysta nadw.	Zysk do obr.
1926	1248	17.694,38	49.178,72	7	696.171,23	16.580,86	2,38
1927	1341	19.131,72	66.559,79	7	943.070,49	23.888,73	2,54
1928	1384	20.250,18	91.005,47	8	1.042.056,91	46.604,14	4,47
1929	1414		141.649,80	7	1.070.976,30	50.855,47	4,74
1930	1452	28.621,65	200.410,46	6	966.436,85	30.623,93	3,16
1931					nie zdołano zebrać danych		
1932	1610	35.625,51	202.000,75	6	726.633,32	240,36	0,03
1933					nie zdołano zebrać danych		
1934	1763	36.121,78	206.434,39	6	589.624,80	11.207,54	1,90
1935	1875	36.846,25	210.452,58	6	623.214,54	10.777,16	1,72
1936	1950	38.441,51	213.684,23	6	655.627,95	13.393,45	2,04
1937	1990	41.383,63	220.886,14	6	671.723,57	17.274,16	2,57
1938	2304	47.814,73	228.155,15	9	860.315,96	18.595,07	2,16
1939 — 31. X.		48.717,49	277.903,50*	9	750.530,29	—	

* — społeczny łącznie z wszystkimi innymi funduszami.



Z uroczystości otwarcia budynku własnego w Goleczowie. Zdjęcie z r. 1936.



Wnętrze sklepu w budynku własnym w Ustroniu.
Zdjęcie z r. 1931.

Okres marki polskiej i usługi w tym okresie dokonane klasie robotniczej, przedstawia najlepiej sprzedaż w tabeli ilościowej w rozdziale drugim.

Od roku 1930 zaznacza się stale wzrastające bezrobocie i spadek zarobków robotniczych. Większa część robotników z miejscowej fabryki jest bezrobotna, a zatrudnieni przy regulacji rzeki Wisły zarabiają zaledwie po 2,50 zł dziennie.

Niskie płace, bezrobocie, a w związku z nimi kurczenie się siły nabywczej szerokich mas ludności odbija się na obrotach i wynikach Spółdzielni.

Powyzsza tabela w kolumnie obrotów, jak czuły termometr, wykazuje spadek przy każdej redukcji, lub obniżce płac w fabryce.

Ruch spółdzielczy związany wieloma nićmi z gospodarczym ustrojem państwowym, nie mógł w obliczu rozkładu gospodarki kapitalistycznej stworzyć pomyślnego roz-



Prezes Rady Nadz. J. Lazar zagaja uroczystość otwarcia budynku własnego w Ustroniu.
Zdjęcie z r. 1931.



Udział „Siły” w uroczystości otwarcia budynku własnego w Goleszowie. Zdjęcie z r. 1936.



Z uroczystości otwarcia budynku własnego
w Golezowie. Zdjęcie z r. 1936.



Z uroczystości otwarcia budynku własnego
w Golezowie. Zdjęcie z r. 1936.

woju Spółdzielni, a zwłaszcza Spółdzielni robotniczej — socjalistycznej. Z sprawozdania za rok 1932 wynika spadek obrotów w stosunku do roku 1929 o około 30% a nadwyżka wynosiła tylko 240 zł.

Tłumaczy się ona ograniczeniem zakupów robotniczych do artykułów najniezbędniejszych, jak chleb, mąka, cukier, sól, nafta, zapałki, które w zasadzie były najniżej kalkulowane.

Nie zważając na wyniki Spółdzielnia była regulatorem cen na rynku ustroniskim w czasie kryzysu gospodarczego, a nie czyniono tego kosztem niskich płac pracowniczych.

W dwutygodniku „Spólnota” nr 13 z dnia 1 maja 1937 r. wizytujący Spółdzielnię T. Jańczyk w artykule „Kowale kują swój własny los” pisze o płacach pracowników Spółdzielni ustroniskiej następująco: „Pracownicy Spółdzielni są na ogół nieźle uposażeni. Kierownik sklepu głównego zarabia 250 zł miesięcznie, kasjerka zł 140, pomoce po 100 zł. W sklepach robiących mniejsze obroty odpowiedzialny sklepowy zarabia 150 zł, pomocnik 100 zł. Większość pracowników sklepowych otrzymywała wynagrodzenie akordowe, wynoszące 3% od uzyskanego obrotu.

W latach najlepszych wyników Zarząd wraz z Radą Nadzorczą ułożył sobie plan inwestycji, a mianowicie na dziesięciolecie postanowił wybudować własny dom w Ustroniu, a następnie co pięć lat ma stanąć na terenie działalności Spółdzielni nowy budynek. Plan ten był konsekwentnie realizowany. Po dziesięciu latach wybudowano nowoczesny dom spółdzielczy w Ustroniu za 190.000 zł, a po 15 latach w Goleszowie za 30.000 zł. Spółdzielnia postanowiła ponadto w planie czwartej pięcioletki postawić dom w Wiśle.

Niestety — okupacja nie zezwoliła na zrealizowanie ostatniego planu.

Otwarcia nowo wybudowanych budynków odbywały się zawsze z pochodem przez daną miejscowość, z przemówieniami i uroczystą akademią.

W roku 1939 Spółdzielnia posiadała zapasy towarów wystarczające na długie miesiące, dlatego pomimo nie dostarczania w pierwszych miesiącach wojny towaru do Ustronia, ludność miejscowa mogła być dobrze zaopatrzona.

V. Okres okupacji niemieckiej

Spółdzielnia wierna swym dobrym lewicowym tradycjom, kierowana przez ludzi, którzy nigdy nie wywiesili białej chorągwi raz obranym ideałom, pozostaje od pierwszej chwili zajęcia Ustronia, placówką polską.

Wszyscy pracownicy po powrocie z wędrówki wojennej na wschód znajdują miejsca w Spółdzielni. Przypominają się nawet pewne przyjemne chwile z tego okresu. Schodziliśmy się codziennie przed rozpoczęciem pracy w piekarni, aby podzielić się ostatnimi wiadomościami, sprawdzić, czy już kogoś nie brakuje, a przede wszystkim pokrzepić nadzieją, że niewola nie potrwa już długo. Kto bywał na wspomnianych porankach? — Prezes Czudek, księgowy Lipowczan, piekarz Madzia, kasjerka Blasbalzanka, kierownik sklepu Irecki, robotnik magazynowy Błahut i podpisany.

Dopóki Spółdzielnię kierowali Polacy, solidaryzowanie się z polską ludnością Ustronia i okolicy było duże. Wyrażało się ono w sprzedaży zaufanym Polakom, przechowywanych pozostałości towarów polskich, a przede wszystkim w odważnym posunięciu prezesa Czudka, który będąc równocześnie kasjerem, bez względu na skutki wypłacił członkom w miesiącu wrześniu i październiku 1939 roku około 80% złożonych w Spółdzielni Oszczędności.

Nie trwało jednak długo, a Spółdzielnia otrzymała niemieckiego „Träuhendera“, a wówczas zmieniło się wszystko do niepoznania. Za oficjalne przyznanie się do polskości zwolniono długoletniego kierownika Czudka, wywieziono do obozu świetnego organizatora i głównego księgowego Karola Lipowczana, przeniesiono do Bielska najstarszego i jednego z grupy najlepszych kierowników, sklepowych Józefa Ireckiego, zwolniono Ludwika Hajka, Jana Zawadę, podpisanego i wielu innych. Rozwój przedwojenny zahamował już sam wybuch wojny, a następnie sama wojna zniszczyła dorobek materialny w postaci kapitału udziałowego, towarów i ruchomości.

Spółdzielnia przejęta z początkiem roku 1940 przez „Auffanggesellschaft“, zostaje w całości zaprzągniętą w rydwan pracy niemieckiego systemu aprowizacyjnego. „Auffanggesellschaft“

kończy swój żywot razem z okupantem pozostawiając w sklepach spółdzielni trochę nie nadających się do niczego „ersatzów“ które — nawiasem mówiąc — pierwsze władze powojenne poleciły mimo wszystko wycenić i zapłacić.

VI. W Polsce Ludowej

Z chwilą wyzwolenia naszej ziemi spod okupacji niemieckiej mocno przetrzebione szeregi władz spółdzielczych rozpoczęły energiczną działalność nad odrestaurowaniem ograbionej i zniszczonej Spółdzielni. Wrócili z obozów i tułaczki Jerzy Lazar, Paweł Czudek i kilku starych przedwojennych pracowników. Doświadczenie, zamiłowanie do pracy starszych i nowo dobranych pracowników, a przede wszystkim zaufanie członków, którzy wybierają do władz doświadczonych działaczy, jak: Franciszka Zawadę, Albrechta Durczaka, Józefa Cieślara, Pawła Steca, Rudolfa Sadlika, Adolfa Palowicza, Józefa Gogólkę i innych było powodem, że z dniem 1 lipca 1945 zostały już otwarte pierwsze sklepy w Ustroniu, Wiśle i Goleiszowie.

Ciężkie to były czasy, gdy pieszo, czy przygodną furmanką, lub rowerem, wędrował ówczesny prezes Rady Nadzorczej Jerzy Lazar, czy kierownik Spółdzielni Paweł Czudek do oddalonego o 15 km Cieszyna, aby załatwić wszystkie sprawy związane z ponownym założeniem Spółdzielni i zakupem towarów. Połączenia kolejowego nie było, gdyż okupant zniszczył wszystkie mosty, towary więc przywożono tylko furmankami. Nie było normalnych godzin pracy, bo nieraz pół dnia trzeba było czekać na jakiś towar w Cieszynie, nie było wynagrodzenia za pierwsze miesiące, nie było magazynu, nie było komórek branżowych, tylko dwaj pracownicy administracyjni, a przede wszystkim Jan Cichy, bo podpisany często chorował, prowadzili wspólnie z prezesem Zarządu i Rady Nadzorczej: księgowość, rejestr członków, załatwiali sprawy administracyjne, zakupywali towary, kalkulowali, rozdzielali, a pamiętać należy, że w roku 1945 powstało już 6 spółdzielczych sklepów na terenie Ustronia, Wisły i Goleiszowa. W końcu sierpnia wrócił dopiero Józef Irecki, który objął działalność handlową i wówczas praca została już bardziej rozdzielona.



Sklep wzorcowy w Ustroniu przy ul. 22 lipca 37.
Zdjęcie z r. 1949.

Jest prawdą, że warunki w demokratycznym Państwie Ludowym dla spółdzielczości stały się od razu odmienne, powstają nowe potrzeby. Państwo Ludowe zleca spółdzielczości w planowej gospodarce wielkie i odpowiedzialne zadania, a w związku z nimi i pomoc, ale jednak w pierwszych początkach praca była bardzo trudna i wymagała ogromnego nieraz nadludzkiego wysiłku.

Zarząd Spółdzielni łącznie z Radą Nadzorczą, a przede wszystkim jej prezes robią od samego początku usilne starania nad otrzymaniem piekarni poniemieckiej, gdyż Spółdzielnia posiadała przed wojną własną piekarnię, którą okupant zdewastował, a następnie rozbrał i wywiózł. Trudności jakie robiły różne czynniki i osobistości mogą być tematem obszernej monografii następnego kronikarza. Wobec tego obejmuje piekarnię dopiero w roku 1949.



Członkowie Zarządu, Rady Nadzorczej i pracownicy zatrudnieni, czy pracujący w samorządzie przez 25 lat.
Zdjęcie z r. 1948.



Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy Spółdzielni. Zdjęcie z r. 1948,

Z wdzięcznością należy wspomnieć z tego okresu ówczesne kierownictwo fabryki Brevilier Urban pod zarządem państwowym w Ustroniu, które w początkowych ciężkich latach z powodu braku jakiegokolwiek transportu często wynajmowało Spółdzielni samochody, oraz Oddział „Społem”, który w dostarczaniu towarów na rachunek otwarty był bardzo pomocny.

W miarę pokazywania się na rynku towarów wolnorynkowych, wysiłek poszedł w kierunku dostarczania członkom wszystkich artykułów potrzebnych w gospodarstwie. Dlatego też asortyment obejmował oprócz towarów spożywczych, artykuły tekstylne, gospodarstwa domowego, budowlane, a nawet nawozy sztuczne.

W roku 1948 Spółdzielnia przejęła warsztat masarski, który dzięki dobremu kierownictwu uzyskał w roku 1952 pierwsze miejsce w jakości wyrobów w skali całego okręgu i nałożone na niego zadania gospodarcze wykonuje stale z poważną nadwyżką.

Po regulacji sieci handlowej, w czasie której kilkakrotnie od dawano i przejmowano sklepy i zakłady, spółdzielnia obejmuje obecnie swoim zasięgiem tylko teren Ustronia, na którym z wyjątkiem jednego sklepu filialnego M. P. Z i Z. z Wisły nie ma innego dystrybutora.

Dzięki odpowiedniemu połączeniu przeszłości z teraźniejszością, obserwujemy w porównaniu z latami przedwojennymi pod każdym względem ogromny rozwój. Chciałbym i chcielibyśmy wszyscy razem, ażeby to połączenie przeszłości z teraźniejszością było nadal dokonywane z jak największą rozwagą, a przede wszystkim przyczyniło się dla dobra mas pracujących i podniesienia ogólnego dobrobytu.

Odczyty stanowiły bodaj najważniejszą i najtrudniejszą część działalności Komisji Społeczno-Wychowawczej. Na zebrania przychodzili referenci dr Gross z Białej, Mazur, Machej z Cieszyna, a następnie podciągnięto tak dalece pracowników, których wytypowano do opracowywania referatów, i referaty te były na należytych poziomach. Nie tak dawno przy szukaniu starych dokumentów znalazłem u obecnego dyrektora handlowego kol. Ireckiego odczyt z materiałoznawstwa, który jako młody przed 30 laty ekspedient musiał opracować i na zebraniu pracowników wygłosić.

Jaką uwagę zwracano na akcję społeczno-wychowawczą dowiadujemy się z „Spólnoty”. Przed 25 laty spółdzielnia „Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe” w Ustroniu obchodziło dziesięcioletni jubileusz swojego istnienia i otwarcia z tej okazji własnego budynku. Rocznicy tej został poświęcony numer „Spólnoty”, w którym jeden z działaczy ustroniskiej spółdzielni pod pseudonimem Alin wyprowadza myśli i uwagi będące siłą motoryczną spółdzielni.

Oto wyjątki z tego artykułu: „... trzeba starszych przekonać o słuszności nowej idei, a młodzież wychowywać w zasadach spółdzielczego życia gospodarczego. Stąd też prawdziwy spół-

Opłata pocztowa miesięczna 2000 zł

SPOŻYWCY SPOŁEM!

PISEMKO OGÓLNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W USTRONIU
WYCHODZI KĄŻ NA MIESIĄC

1 | Luty 1929 r.

Znaczenie spożycia w życiu człowieka

Życie ludzkie posiada dwie zasadnicze czynności: pracę i spożycie.
Praca jest to rola twórcza życia. Przez pracę stwarzamy rzeczy wartościowe, pożyteczne dla jednostki i społeczeństwa.
Spożycie jest to zużytkowanie przedmiotów użytecznych dla tego, aby zaspokoić potrzeby organiczne i duchowe, utrzymać nasze życie i zachować zdolności do dalszej pracy.
Powyższe obydwie czynności życiowe

Okoliczności, jak spożywamy w jakim stopniu i jakie zaspokajamy własne potrzeby – mają decydujące znaczenie dla naszego życia, dla naszego bytu, a przede wszystkim dla tego, czy dobrze pracujemy, czy praca nasza jest twórcza i wydarna; to znaczy, czy pracując, stwarzamy więcej wartości przy tym samym wysiłku, a mniejszym zmęczeniu.
Powyższe fakty wskazują, że na okoliczności, związane ze spożyciem i zaspokajaniem

Gazetka wydawana przez spółdzielnię „Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu Nr 1 z r. 1928.

dzielca najwięcej uwagi, pracy, i wysiłków powinien zwrócić na stronę propagandową, społeczno-wychowawczą i oświatową spółdzielni. Stąd też spada wielka odpowiedzialność na wszystkich działaczy, gdyż każde ich niedbalstwo jest właśnie zbrodnią wobec społeczeństwa, jest oczernieniem ruchu spółdzielczego w oczach ludu i budzeniem ogólnego zniechęcenia do kooperatywności...

Tak myśleli ludzie, którzy pracę społeczno-wychowawczą prowadzili w spółdzielni.

Poważną zasługą jest zorganizowanie około roku 1930 biblioteki dla członków i pracowników Spółdzielni. Zaczątkiem jej był zbiór książek dokonany wśród pracowników, a przez dotacje z czystej nadwyżki zwiększyła się biblioteka w przeciągu roku — jeżeli dobrze pamiętam — do 500 prawie tomów. Wśród książek znajdowało się sporo literatury socjalistycznej i kooperatystycznej. Jak na ówczesny Ustroń była to już biblioteka względnie bogata a już na pewno postępową.

Biblioteka znajdowała się w biurze Spółdzielni, a funkcję bibliotekarza pełnił Karol Biedrawa. Książki można było wypożyczać codziennie w czasie pracy. Ze wzruszeniem wspominam dzisiaj dzień, w którym jako początkujący ekspedient pożyczyłem z biblioteki spółdzielczej „Rachunkowość Spółdzielni Spożywców”, Mielczarskiego, aby zapoznać się z najelementarniejszymi zasadami księgowości sklepowej, gdyż nie rozumiałem nawet, co oznacza Winien i Ma w księgowości.

W roku 1928 Spółdzielnia wychodzi z własną gazetką pt. „Spożywców Społem”. Był to miesięcznik, w którym umieszczał artykuły przede wszystkim aktyw społeczno-samorządowy i pracowniczy. Wyszło około dziesięciu numerów wspomnianego pisma. Szczęśliwym trafem ocalał u mnie numer z miesiąca lutego 1928, który takimi słowami pociąga członków do pracy:

„Spółdzielnia jak i każde gospodarstwo ma swego gospodarza. Wiemy dobrze, iż gdzie gospodarz jest niedbały, tam gospodarka nie może być dobra. Również i w Spółdzielni, jeśli ogół członków mało dba o swoje stowarzyszenie i nie zajmuje się jego sprawami, rozwój stowarzyszenia nie jest zdrowy. Trzeba więc, żeby ogół członków jak najwięcej dbał o spółdzielnię i brał czynny udział w kierowaniu jej pracami.”



Wycieczka pracowników aktywu samorządowego i aktywniejszych członków Spółdzielni w Ustroniu i Cieszynie do spółdzielni „Centralne Stowarzyszenie w Łazach” Czechosłowacja. Zdjęcie około r. 1928.

Na cele społeczne i kulturalne znajdujemy prawie w każdym budżecie rocznym pozycje na zakup książek i na „Spólnotę”, którą przez sporo lat bezpłatnie wydawano członkom.

Sięgając pamięcią wstecz trzeba obiektywnie stwierdzić, że praca uświadamiająca nie była łatwa. Na przykład handel prywatny, kupcy widząc, że pod ich boki wyrasta silny konkurent zaczynają szukać broni i znaleźli ją. Zaczęli płacić zwroty od zakupów. Każdy klient sklepu prywatnego oddalonego od sklepu spółdzielczego o 100 m, otrzymywał przy zakupie kartki kontrolne, miał je gromadzić i w końcu roku przeważnie na święta godowe, przedstawiał je kupcowi, który płacił towarami, nawet w jednym roku 20%. Spółdzielnia zaś uchwałała w dobrych latach 10%, gdyż reszta była przeznaczona na inne cele. Praca uświadamiająca dała wyniki i jednorazowe wysoki kupców prywatnych nie miały znaczenia, bo członkowie utrzymali zaufanie do swojej instytucji gospodarczej i na żaden krótkoterminowy lep nie poszli.

Mocnym węzłem współpracy związana była Spółdzielnia z Robotniczym Stowarzyszeniem Kulturalno-Oświatowym „Siła”. Nie obeszło się żadne zebranie, żadna uroczystość, której by „Siła” nie upiększała albo w całości nie zapełniła swoim programem. Gdy Spółdzielnia wybudowała własny dom, a „Siła” jako organizacja młodzieży socjalistycznej została wyrzucona z lokalu fabrycznego, Spółdzielnia oddała w nowo-wybudowanym gmachu salę na urządzenie świetlicy i pokój na bibliotekę. Na skutek pracy spółdzielczej wśród młodzieży robotniczej, wielu siłaczy znalazło się po latach z samorządzie spółdzielczym, jak długoletni prezes Markuzel Emil, następnie Bukowczan Jan, Wantuła Wiktor i inni.

Poza działalnością społeczno-samorządową Spółdzielnia prowadzi działalność charytatywną, pomagając biednej ludności. Na odwrotnej stronie sprawozdania za rok 1924 czytamy:

„Mając na oku potrzeby swych członków i społeczeństwa rozdało między 115 najbiedniejszych tych gmin, gdzie znajduje się większość członków po 3 kg strucle na święta godowe, i tak otrzymali Ustroń 75, Hermanice 16, Lipo-



Rada Nadzorcza, Zarząd i



główny księgowy w roku 1956.



Wycieczka pracowników z aktywnem społeczno-samorządowym Spółdzielni w Ustroniu i Cieszynie na Czantorię. Zdjęcie z r. 1930.

wiec 12, Wisła 8, Goleiszów Równia 4. Oprócz tego wypłacono 181,67 zł wsparcia pogrzebowego 11 członkom, chociaż nie mieli wymaganego pełnego udziału."

Zarząd Spółdzielni nie czekał aż się ktoś zgłosi tylko sam prosił różne instytucje o podanie najbardziej potrzebujących. Na przykład w protokole posiedzeń Wydziału Gminnego w Goleiszowie z dnia 12 grudnia 1927 czytamy:

„Powszechne Stowarzyszenie Spożywcze prosi o zapodanie 20 osób biednych, których chcą na święta obdarzyć struclami."

Spółdzielnia działała zawsze w ścisłym porozumieniu z Klasową Organizacją Metalowców, organizacją w hucie ustronńskiej najsilniejszą, mającą posłuch w przygniatającej większości robotników. Wobec tego nie uchylano się nigdy od udzielenia pomocy jaką ona nieraz potrzebowała. Kilka razy wspomagano w aprowizacji strajkującym robotnikom fabryki w Ustroniu, a nawet w Goleiszowie. Podpisany pamięta jak dostarczano chleb, a nawet zakupiono kiełbasę dla strajkujących robotników przy regulacji rzeki Wisły i potoka rówieńskiego. Brak miejsca, a raczej czasu, nie zezwala na dokładne ujęcie historii pomocy, udzielanej w tym okresie robotnikom walczącym o sprawiedliwszy ustrój społeczny.

Tak przedstawia się praca społeczno-wychowawcza w ustronńskiej Spółdzielni Spożywców w okresie międzywojennym. Praca



Wycieczka pracowników do Porąbki. Zdjęcie z r. 1949.

społeczno-wychowawcza wznowiona została w roku 1946. Zdajemy sobie sprawę, że wielu z tych prac, które w okresie międzywojennym podejmowano, są już dzisiaj zbyteczne. Na wielu odcinkach wykonuje już te prace Państwo przez liczne organizacje. Niemniej jednak jest jeszcze dużo do zrobienia. Na pierwszy plan wysunęła się potrzeba wskrzeszenia samorządu spółdzielczego, nawiązania łączności między członkami i zarządem za pośrednictwem komitetów sklepowych, co zostało wykonane.

Stwierdzić należy, iż działalność społeczno-samorządowa w okresie powojennym prowadzona w naszej spółdzielni przeważnie przez Radę Nadzorczą, której przewodniczącym jest dobry organizator inż. Biłek, wraz z działalnością komitetów sklepowych, które przy dystrybucji, zaopatrzeniu w towary i kontroli majątku społecznego odgrywają poważną rolę — jest należyta.

VIII. Kierownictwo i pracownicy Spółdzielni

W pierwszych latach istnienia Spółdzielni, gdy prowadzono jeden, a nawet dwa sklepy nie było w niej zatrudnionego na stałe kierownika. Kilkuosobowy Zarząd pełnił bezpłatnie funkcje kierownicze, a prezesem Zarządu był Jerzy Lazar. Pierwszym zatrudnionym już kierownikiem był wybrany w roku 1920 Józef Sztwiertnia, który w r. 1923 przeszedł z huty do pracy

w Spółdzielni. Atak serca przeciął dnia 24 maja 1928 r. pasmo tego pracowitego życia.

Po śmierci Sztwiertni został wybrany na prezesa Zarządu a tym samym i kierownika Spółdzielni ówczesny członek Rady Nadzorczej Paweł Czudek, który z wyjątkiem okresu wojennego — pełnił tę funkcję bez przerwy do maja 1950 roku.

W roku 1950 kierownictwo objął ob. Zawada Franciszek spełniający tę funkcję do dnia dzisiejszego.

Z końcem roku 1948 zmieniona została struktura organizacyjna i od tej pory zatrudnieni są w Spółdzielni trzej członkowie Zarządu. Funkcję wiceprezesa pełni jeden z grupy najstarszych pracowników Irecki Józef, a trzeciego członka Zarządu Szturc Karol.

Założyciele Spółdzielni, którzy przez dłuższy czy krótszy okres byli członkami Rady Nadzorczej, dochodzącymi członkami Zarządu czy nawet Delegatami, a całym sercem oddawali się pracy nad rozwojem Spółdzielni, to oprócz wymienionych w poprzednich rozdziałach niniejszej kroniki: Jan Śmiłowski, Jan Macura, Jan Nowak (Hermanice), Józef Śliż, Paweł Śliwka, Józef Troszok, Józef Kozieł, Józef Gogółka, Józef Kłóska, Jerzy



Kurs Związku Spółdz. Spoż. „Społem” w Bukowinie dokąd pracownicy Spółdzielni wyjeżdżali na szkolenie.

Kral (Wisła), Jerzy Bujok, Jan Śliwka (Goje), Adolf Cholewa i wielu innych.

Przez cały okres istnienia ustronńskiej Spółdzielni uwidaczniała się troska, aby warunki pracownicze były lepsze jak w instytucjach prywatnych.

Poza tym pracownicy licznie korzystali z prowadzonych przez ZSS „Społem” kursów spółdzielczych, których koszty musieli bieżąco sami regulować. Gdy natomiast pracownik zdał egzamin, wszystkie koszty zostały mu zwrócone. Dzięki tym kursom spotykamy dzisiaj niejednego z dawnych pracowników sklepowych na samodzielnych stanowiskach.

Pracownicy brali żywy udział w pracach społeczno-samorządowych i kulturalnych. Sami wystawiali sztuki teatralne na różnych akademiach spółdzielczych i często pełnili funkcje członków Zarządu w socjalistycznej „Sile”.

Pracownikami, którzy przez prawie cały okres międzywojenny pracowali i rzeczywiście przyczynili się do rozwoju placówki, to główny księgowy Karol Lipowczan, pracownik biurowy Karol Biedrawa, najlepszy sklepowy Józef Irecki, piekarz Korneliusz Madzia, robotnik magazynowy Józef Błahut i Blasbalzanka. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że przedwojenny rozwój sklepu w Goleszowie ma dużo do zawdzięczenia ówczesnemu kierownikowi sklepu Karolowi Semikowi.

Były i są jeszcze dzisiaj pewne braki pod względem ideowego i fachowego przygotowania pracowników, lecz są to bolączki ogólne, które dzięki odpowiedniemu szkoleniu co rok się zmniejszają.

IX. Uwagi ogólne

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Ustroniu była i jest dziełem robotników, przeważnie z miejscowej huty, więc istnieje między nimi więź silna. Gdy po wojnie światowej dyrekcja miejscowej fabryki nie miała ochoty likwidować „Konsumu Werkowego” robotnicy powiedzieli głośno „my chcemy własną Spółdzielnię”, dyrekcja ustąpiła i nawet lokal na korzystnych warunkach wynajęła.

Gdy po drugiej wojnie światowej w roku 1947 kierownictwo fabryki otrzymało instrukcję dotyczącą założenia Spółdzielni fa-

brycznej (późniejszy O. Z. R.) odwołała się w tej sprawie do robotników i spośród 1.000 ludzi załogi tylko 3 stanęło za założeniem nowej a reszta powiedziała „poco mamy zakładać nową, kiedy mamy swoją przez nasz wysiłek zbudowaną Spółdzielnię”.

Jak każdemu z nas tak i miejscowej Spółdzielni nie brak błędów, ale powyższe przykłady świadczą, że zdołała zająć dobrą pozycję w życiu gospodarczym Ustronia, oraz przez wykonanie nałożonych na nią zadań, przyczynia się do ogólnego dobrobytu i rozwoju Polski Ludowej.

Józef Pilch

Ponieważ okupant zabrał i zniszczył wszystkie dokumenty oraz księgi znajdujące się w roku 1939 w archiwum Spółdzielni, pozwolę sobie wyrazić głęboką wdzięczność tym wszystkim, a szczególnie Jerzemu Lazarowi, Pawłowi Czudkowi, Janowi Wantule, Józefowi Ireckiemu, Korneliuszowi Madzi, za wypożyczenie, a w większości ofiarowanie sprawozdań, fotografii i wymienionych w treści czasopism. Szczere podziękowanie składam również sekretarzowi i archiwistce Sądu Powiatowego w Cieszynie Drobekowi za korzystanie z akt dotyczących rejestru i działalności Spółdzielni.

Józef Pilch

PRZEDWOJENNE — PODSŁUCHANE

— Sąsiadko, pozwólcie mi usmarzyć w waszym tłuszczu moje pączki — ja wam za to pozwolę ugotować waszą kielbasę w mojej kapuście.

*

Jakiś jegomość przechodzi przez jezdnię zapatrzony w niebo.

— Paniel! — woła kierowca przejeżdżającego samochodu — jeżeli pan nie będzie patrzył tam gdzie pan idzie, to pojedzie pan tam gdzie pan patrzy.

*

Co to jest? — Ma 2 skrzydła, dwadzieściodwie nogi i jedenaście głów i biega po polu? — Nie wiem. (Drużyna piłki nożnej.)

*

Co to jest samozaparcie? Samozaparciem jest, jeśli przychodzi inkasent po pieniądze, a ojciec woła przez zamknięte drzwi, że go w domu nie ma.

35-lecie istnienia Spółdzielni Ustrońskiej

Pierwsze kroki

Jednym z najważniejszych braków naszych jest brak poczucia społecznego, brak poczucia, że tylko w najściślejszym, twórczym i świadomym współdziałaniu wszystkich można budować takie warunki, w których jednostka szczęśliwie i harmonijnie rozwijać się będzie.

„Gdy dni nasze przechodzą a z nimi i my sami, najwłaściwsze jest zakładać fundamenty pod budowle, które nas przetrwają” pisał znakomity teoretyk i filozof Spółdzielczości Polskiej — Edward Milewski.

Te piękne słowa przychodzą nam na myśl, kiedy stwierdzamy, że minęło już 35 lat od czasu, kiedy kilkudziesięciu ludzi, o szerszym horyzoncie myślenia, wzorując się na pionierach roszdel-skich, położył pierwsze podwaliny pod gmach spółdzielczości.

Pierwsi ustrońscy spółdzielcy, to robotnicy — kowale, wyzyskiwani przez ówczesny kapitalizm.

Młoda Spółdzielnia nasza stawiała pierwsze kroki, a były one trudne. Brak środków finansowych, brak transportu, nieodpowiednio przygotowany personel, ludzie małej wiary, brak poczucia społecznego u niektórych, spowodowały zniechęcenie. Wytrwali i silni duchem mieli pełne ręce roboty, nie ustawali w pracy, przekonywali, tłumaczyli, organizowali, zjednywali nowych członków i przetrwali, pokonując niejednokrotnie ciężkie przeszkody.

Podkreślić należy solidarność i ofiarność niektórych członków, którzy to z odległych stron Ustronia przychodzili do sklepu spółdzielczego, przechodząc około kilku czy nawet kilkunastu sklepów prywatnych, zakupywali towary w swoim sklepie spół-

dzielczym. Ale byli i tacy, którzy mając sklep spółdzielczy w sąsiedztwie, poszli na lep propagandy kipatalistycznej i bojkotując Spółdzielnię, zaopatrywali się w sklepach prywatnych.

A propaganda handlu prywatnego, który na terenie Ustronia panoszył się w kilkunastu sklepach, była poważna. Kupcy ci uciekali się do różnych sztuczek, chodziło im przecież o zlikwidowanie Spółdzielni. Kupującym dawali na święta podarunki, tak zwane „wilijówki” w formie jakiejś butelki wódki czy wina, udzielali kredytu, obsługiwali ich po godzinach handlu i w niedziele czy święta, czego Spółdzielczość z tych czy innych względów dać nie mogła.

Nieuświadomieni konsumenci, nie zdając sobie sprawy z tego, że sklepikarz wszystko sobie dobrze wkalkulował i nic nikomu za darmo nie daje, wręcz przeciwnie, jeszcze ich oszukuje, nieświadomie popierali prywatne sklepikarstwo, szkodząc tym samym własnej instytucji społecznej.

Całe szczęście, że tych nieświadomionych, a raczej nie dających się przekonać, było niewiele, zaś reszta społeczeństwa Ustronia i okolicy to ludzie trzeźwo patrzący, przyczyniali się do rozwoju Spółdzielczości, która już w roku 1924 posiadała swe placówki handlowe nie tylko w Ustroniu, lecz również w Istebnej, Wiśle, Polanie i Golezowie.

W latach inflacji, kiedy to ceny na towary zwykowały czasem dwa i trzykrotnie w przeciągu 1 dnia, członkowie naszej Spółdzielni rozumiejąc potrzebę istnienia tej Spółdzielni, chętnie dopłacali do udziałów, zwiększając fundusz udziałowy, tak potrzebny do zakupów towarów, za które płaciło się gotówką.

Gotówkę trzeba było przewozić w 2-ach dużych walizach, by zakupić towaru na furmankę 2-wu konną.



Zza lady sklepowej, widziane okiem konsumenta

W pierwszym okresie istnienia Ogólnego Stowarzyszenia Spożywczego i Oszczędnościowego w Ustroniu, które posiadało tylko jeden sklep, nabywać można było artykuły pierwszej potrzeby, jak: pieczywo, mąkę, cukier, sól, mydło, proszki do prania, kasze, marmoladę, wyroby cukiernicze, obuwie robocze i wiele innych drobiazgów. W miarę rozwoju Spółdzielni rozszerzano asortyment towarowy o naczynia kuchenne, paszę dla bydła, bieliznę, odzież, nawozy sztuczne i artykuły budowlane.

Już w pierwszych latach kryzysu, tj. w roku 1928 w sklepach spółdzielczych nabyć można było tak szeroki asortyment towarów, że od igły czy guzika do kompletnych ubrań czy płaszczy, czy znowu od kminku czy proszku do pieczenia do wyszukanych win importowanych albo innych jeszcze kosmetyków czy smakołyków, nie zanotowano braków. W sklepach naszych można było nabyć wszystko poza ptasim mlekiem. I często było słycać takie zdanie: „do licha z taką spółdzielnią, jest co kupić, a nie ma za co”. — Praca w Spółdzielni była dobrze zorganizowana, towary tak jak dziś wszystkie wycenione, zaś konsumenci — członkowie dokonując zakupów przychodzili z książeczkami, w których zanotowane były wszystkie towary, jakie zamierzali nabyć. Ułatwiało to znacznie pracę, gdyż konsument nie musiał sobie przypominać co mu jeszcze potrzeba, zaś z drugiej strony, mógł sobie sprawdzić ile wydał w miesiącu. Książeczka służyła pod koniec roku do obliczania zwrotów od zakupów, które Spółdzielnia rok rocznie wypłacała. Sprzedaż dokonywana była tylko za gotówkę, a wyjątek stanowiło nabywanie węgla na raty, które członkowie respektowali solidarnie i terminowo. Chociaż Państwowej Inspekcji Handlowej przed wojną nie było, to czynności te dokonywali sami członkowie.

W książeczkach zakupów były zanotowane ceny przy zakupie towarów i w razie pomyłek można było stwierdzić na czyją korzyść pomyłka zaistniała. Członkowie często zgłaszali reklamacje, a nie tylko te na ich niekorzyść, ale i te które mogłyby przyczynić się do mank sklepowych.

Praca w spółdzielni układała się dość pomyślnie i dla pracow-

ników, którzy chcieli uczciwie pracować, była przyjemnością. Władze Spółdzielni odnosiły się do pracowników po koleżeńsku, co jeszcze więcej zachęcało do twórczej pracy, a wyniki były dobre.

Wynagrodzenie za pracę otrzymywali pracownicy według ich kwalifikacji, chociaż nie duże, ale sprawiedliwe. Od początku istnienia Spółdzielni, wszystkich kupujących traktowano jednakowo, bez względu na pochodzenie społeczne. Specjalny nacisk kładziono na obsługę dzieci.

Remanenty sklepów dokonywane były co kwartał, niezależnie od remanentów kontrolnych nie zapowiedzianych, które zasadniczo nie wykazywały mank. Nie świadczy to jednak, że mank nie było! Poza kierownikami, którzy wykazywali drobne manka, byli i tacy co mank wcale nie mieli, byli też i mankowicze o poważnych mankach w 2-ch wypadkach.

Ważnym zadaniem operatywu było wprowadzenie i odpowiednie zareklamowanie wyrobów z marką „Społem” i tym samym wyrugowanie towarów pochodzenia firm prywatnych. Początkowo była to trudna praca, ale konsumenci przekonali się, że mydło czy pasta do obuwia, albo cukierki czy owoc w płynie produkcji spółdzielczej, pod względem jakości były dużo lepsze i tańsze od produktów firm prywatnych. Było trzeba na ten temat dużo mówić, urządzać wystawy, wygłaszać referaty, przekonywać, uświadamiać. Praca jednak nie poszła na marne!

Produkty z marką „Społem”, z biegiem czasu wprowadziły się tak dobrze, że nikt prawie nie żądał innych, jak właśnie tylko te „Społem”. Produkcja prywatna została ze sklepów zupełnie wyrugowana, a artykułów „Społem” było bardzo dużo. Był to poważny cios, jaki spółdzielczość zadała kapitalizmowi.

W miesięczniku „Pracownik Spółdzielczy” Organ Zw. Zaw. Prac. Spółdz. Rzeczypospolitej Polskiej nr 2, rok VIII, luty 1931 r. pojawiła się następująca notatka: „Przykład do naśladowania”. Zespół Pracowników Spółdzielczych w Ustroniu nadesłał ostatnio do Zarządu Głównego list, przytoczony tutaj bez komentarzy, po przeczytaniu którego koledzy niewątpliwie wyciągną szybko odpowiednie wnioski”.

„Jak Wam już koledzy wiadomo, przekazaliśmy na rachunek

budowy domu wypoczynkowego w Bukowinie zł 250, kwotę przyznaną nam jako nagrodę za najlepszą sprzedaż artykułów z marką „Społem”. Poza tym ze sprzedaży cegiełek uzyskaliśmy zł 430, którą to kwotę jednocześnie przekazujemy. Nie chcemy tu bynajmniej pochwalić, jednak zaznaczamy, że pracowaliśmy intensywnie, bez czego nie zebralibyśmy tej kwoty wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej. Akcją cegiełkową będziemy prowadzić nadal — mamy bowiem na oku dobro wspólne (jak zresztą i inni koledzy) — gotowi jesteśmy dokonać maksimum wysiłku, aby tylko osiągnąć zamierzony przez nas cel. Apelujemy do innych zespołów, aby też wzięły się energicznie do pracy, a wtedy prędej wybudujemy dom w Bukowinie. Pragnieniem naszym jest wybudowanie domu w naszych okolicach, gdzieś w Wiśle lub Istebnej, ale to już są dalsze projekty — przede wszystkim zaś musi stanąć dom wypoczynkowy w Bukowinie.”

Podpisany: (—) *K. Biedrawa*

Już w roku 1931 Spółdzielnia Ustronńska dysponowała pracownikami wyżej postawionymi i zdającymi sobie sprawę z tego do czego są powołani. Wiele z nich poszło na odpowiedzialne stanowiska do innych bratnich Spółdzielń, zaś Zarząd Zw. Zaw. Prac. Spółdz. Okręgu Śląskiego z siedzibą w Ustroniu, czuwał nad całokształtem związku, załatwiając spory wynikłe między Spółdzielniami i ich pracownikami.

Do roku 1939 praca w Spółdzielni szła zwykłym trybem. Pracownicy pogłębiali swoje wiadomości teoretyczne i praktyczne, przygotowując nowe kadry, udoskonalając pracę, wygłaszali referaty na zebraniach tak członkowskich-spółdzielczych, jak i zawodowych i zdawało by się, że już nic nie zamąci ciągłości tej twórczej pracy dla ludu.

Stało się jednak inaczej! — Straszna wojna, jaką wywołały Niemcy hitlerowskie, potrafiła strawić cały dorobek 18-letniej pracy, pracy ofiarnej i żmudnej, nie potrafiły jednak zabić ducha istot żywych, ani idei i haseł twórców, którzy odeszli.

Pozostaną zawsze w pamięci Ci, którzy zginęli za Ojczyznę i za twórczą pracę dla ludu. Już w maju roku 1945, kiedy ostatnie grupki niedobitków hitlerowskich opuściły teren Ustronia,

zebrało się kilkanaście spółdzielców, którzy znowu z niczego zamierzali stworzyć Spółdzielnię. Były sklepy spółdzielcze, prowadzone podczas wojny przez Niemców, a wyposażone w same namiastki (erzace) przejęto i już w czerwcu tegoż roku istniały 3 sklepy spółdzielcze, które zaopatrywały miejscową ludność w artykuły spożywcze, będące w tym okresie do nabycia, a były to artykuły reglamentowane, czyli na kartki. Zaczęto pracę od nowa, organizowano, tworono. Wybrano nowe władze Spółdzielni, członkowie wpłacali nowe udziały, sprowadzano towary, a pracownicy, którzy rozpoczęli pracę w sklepach czy biurze, pracowali bezinteresownie kilka miesięcy, gdyż nie było funduszy na pokrycie ich pensji. Trudne były początki, ale ludziom którzy posiadali już doświadczenie w tym kierunku, praca szła łatwej. Wielkiej pomocy doznaliśmy od Związku Gospodarczego „Społem“, Hurtowni w Cieszynie, która dostarczała nam towary na czas sprzedaży na kredyt, gdyż kierownictwo tej Hurtowni знаło naszą Spółdzielnię z działalności przedwojennej i zufało nam.

Rozwój spółdzielczości postępował szybko przy pomocy Partii i Rządu Polski Ludowej. Przejścia jakie następowały w całym kraju nie były nam obce, bowiem Spółdzielczość Ustrońska już przed wojną je częściowo przygotowywała i nimi żyła.

Obecnie Spółdzielnia posiada 25 placówek stałych, w tym: 11 sklepów spożywczo-mieszanych, 3 sklepy masarnicze, 2 sklepy nabiałowo-piekarnicze, 2 sklepy dziewiarsko-tekstylne, 1 sklep elektryczno-sportowy, 1 sklep obuwniczo-odzieżowy, 2 sklepy warzywnicze, 1 sklep gosp. dom., 1 sklep chemiczno-zabawkarski, 1 meblarski i 2 kioski stałe, 2 piekarnie, 1 masarnię i 1 punkt wypożyczalni sprzętu domowego. Sieć sklepów dogodnie rozlokowana w terenie i dobrze zaopatrzona w towary różnego rodzaju o szerokim asortymencie. Spółdzielnia może się poszczycić wykonawstwem zadań planowych i najniższym procentem mank. Sklepy nasze są zmodernizowane, o estetycznym wyglądzie, personel sklepowy uprzejmy i społecznie wyrobiony.

Odczuwamy brak mieszkań dla pracowników, i ten problem Spółdzielnia postara się rozwiązać, gdyż jak przysłowie mówi: „Dla chcącego — nic trudnego“.

Mój przyjaciel jest nienasycony. Chce mieć wszystko, co zobaczy.

— Oj, to świetne! Przedstawi mu pan moją najstarszą córkę!

*

— Pan — właściciel trzech kamienic — szuka sobie mieszkania?

— Tak, w moich domach mieszkania są za drogie.

SPIS TREŚCI

	strona
1) Jubileusz. Inż. Biłek Roman	4—5
2) Na Jubileusz Spółdzielni ustrońskiej. Zawada Franciszek	6—11
3) Z historii Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Ustroniu Pilch Józef	12—47
4) 35-lecie istnienia Spółdzielni ustrońskiej. Irecki Józef	48—55